CENA 3.— ZŁ

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebsko" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla rodziny kaszubskiej „Checz" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym. — Prenumerata pocztowa i pod opaską miesięcznie 40,— zł, prenumeratą pocztową należy odnawiać od 1 do 15 każdego miesiąca. Cena pojedyńczego numeru 3.— zł

Redaktor Naczelny: Ignacy Szutenberg, przyjmuje w środy i soboty od godz. 10—12. Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdz. Wydawn. „Zrzesz Kaszebsko". Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Rynek 7. — Skrzynka Pocztowa nr. 30, Telefon 68.

Rok X — Wejherowo — wtorek, 25 marca 1947 — Nr 36

Caritas

Idea miłości bliźniego propagowana jest nietylko przez Kościół ale i przez ludzi świeckich. Cały szereg różnych organizacji tworzonych jes właśnie nat o, by ulżyć doli i niedoli bliźnich. Większość tych organizacji ma zasięg ograniczony, troszczy się tylko o grono ludzi związanych wspólną ideologią, przeszłością czy cierpieniem.

Jedną z nielicznych instytucji, która niema tego rodzaju ograniczeń jest Związek „Caritas". Caritas w myśl wskazań Chrystusa opiekuje się wszystkimi potrzebującymi pomocy bez względu na ich przynależność narodową, polityczną, zawodową i przekonania religijne. Każdy biedny i nieszczęśliwy potrzebujący pomocy bliźnich znajdzie ją w tym Związku. Jedyną legitymacją upoważniającą do otrzymania pomocy z Caritasu jest ubóstwo materialne i brak środków do życia. Sierota, kaleka, upośledzony na umyśle, matka nie mogąca zarobić na utrzymanie swych dziatek znajdą w Caritasie swego opiekuna spieszącego, gdzie trzeba z pomocą. Caritas jest instytucją społeczną. Pracujący tam oddają swój czas bezinteresownie. Fundusze czerpie z dobrowolnych ofiar społeczeństwa i imprez przez siebie urządzanych. Dotacje publiczne są minimalne. Dokładna i skrupulatna kontrola społeczna uniemożliwia jakiekolwiek nadużycia tak ze strony personelu pracującego jak i ze strony otrzymujących pomoc. Aparat administracyjny i związane z jego prowadzeniem koszta ograniczone są do minimum. Każda złotówka zużyta tam jest w myśl przeznaczenia ofiarodawców. Nie znaleźć tam żadnej zbytecznej biurokracji. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że cały szereg instytucji stałych czy dorywczych o charakterze dobroczynnym gros swych dochodów zużywa na koszta administracyjne. A jest tych instytucji sporo.

Nasuwa się myśl, czy wobec wielkich zadań jakie stoją przed „Caritas", olbrzymiego zasięgu, długoletniego doświadczenia i wykazanej już sprawności, nie należałoby w tym właśnie Związku skoncetrować spraw opieki społecznej stałej i organizacji pomocy okresowej i doryw czej o charakterze społecznym. Dałoby to, przez zmniejszenie kosztów administracyjnych rozmaitych instytucji, olbrzymie oszczędności, dając tym samym możność przyjścia z wydajniejszą pomocą wszystkim potrzebującym.

Że Caritas zdolny jest do udźwignięcia tego ciężaru i właściwego zużytkowania powierzonych mu funduszów, widzimy choćby na przykładzie parafialnego Koła „Caritas" w Wejherowie. Koło to w okresie zimowym wydawało dziennie około 300 bezpłatnych obiadów jednodaniowych. Jeśli wartość jednego obiadu obliczymy tylko na 10 zł, a jest większa, to mamy 3.000 zł dziennie. Doliczając do tego inne bezpłatne świadczenia jak zastrzyki stawianie baniek, środki lekarskie, noclegi, opał, światło, chleb, pomoc w odzieży itp., przyjąć możemy kwotę 5.000 zł potrzebną Kołu na jeden dzień. Pomijam pomoc okolicznościową jak Mikołaj, Gwiazdka itd. Gdyby to wszystko trzeba zapłacić roczny budżet Koła zamykałby się okrągłą sumą miliona ośmiuset tysięcy złotych. Do takiego wysiłku nie jest zdolna żadna organizacja na tutejszym terenie. Dla porównania podajmy, że bużet miejski na cele opieki społecznej przewiduje kwotę 963.000 zł, a Powiatowy Komitet Pomocy Zimowej zebrać około pół miliona. Wymowa cyfr jest jasna. **(A. B.)**

Sytuacja polityczna we Francji

Paryż (PAP). We środę, dnia 19 bm. zostało zwołanee posiedzenie rządu francuskiego pod przewodnictwem premiera Ramadier. Agencja France Presse donosi ze źródeł dobrze poinformowanych, że Rada Ministrów omawiała sytuację polityczną rządu, jaka się wytworzyła w związku z debatą na Zgromadzeniu Narodowym.

We środę dnia 19 bm. odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego francuskiej partii socjalistycznej. W posiedzeniu tym biorą udział przedstawiciele poszczególnych departamentów, wszyscy ministrowie socjalistyczni oraz deputowani i członkowie Rady Republiki z ramienia partii socjalistycznej. Konferencja potrwa prawdopodobnie 2 dni. Na porządkuo brad znajduje się m. in. sprawa Indochin.

Agencja France Presse dowiaduje się na wtorkowym posiedzeniu Rady Ministrów minister Robert Schuman miał wysunąć wniosek podniesienia kredytu w Banku Francji z 10 do 50 miliardów franków.

Na marginesie wykrytego przed kilku dniami spisku „Kagurlardów" Liberation pisze: „Staje się jasne, że czynniki, którym zależy na sianiu niepokoju starają się stworzyć we Francji klimat antyparlamentarny, klimat władzy personalnej. Incydenty w Zgromadzeniu Narodowym dokładnie przygotowane, fałszywe wiadomości rozpowszechniane podczas strajku prasy i spisek Kagulardów zmierzają do skompromitowania republiki. Chodzi o wyeliminowanie z życia gospodarczego i politycznego młodych sił, które wyrosły z ruchu oporu i walki o wyzwolenie.

Incydent francusko - bułgarski

Paryż (PAP). Prasa paryska żywo komentuje ostatni incydent między Francją a Bułgarią, wywołany usunięciem przedstawiciela AFP z Sofii. Naświetlając przyczyny, które skłoniły rząd bułgarski do wydalenia dziennikarza francuskiego, „Ordre" pisze: „Sądzimy, że kraj tak wielki jak nasz powinien być bardziej przezorny w stosunkach z małymi narodami, które nie życzą sobie od nas niczego więcej, jak tylko naszej przyjaźni".

„Humanite" gwałtownie atakuje przedstawiciela agencji za handel walutami, uprawiany pod ochroną konsularnych władz francuskich. — Żona korespondenta AFP — pisze dziennik — podtrzymywała stosunki z reakcyjnymi kołami bułgarskimi, przekraczając granice konieczności zawodowej. Czy chce się „zmącić przyjacielskie stosunki istniejące między Francją i Bułgarią?"

Polacy z Chin wracają do kraju

Paryż (PAP) Agencja France Pres se donosi z Szanghaju: z liczby 3.500 Polaków, stanowiących kolonię polską w Szanghaju 2.200 zarejestrowało się w tamtejszym konsulacie, który rozpoczyna przyjmowanie zgłoszeń na powrót do kraju. Większość zarejestrowanych opuściła Polskę w czasie napaści hitlerowskiej w 1939

Prace Komisji Sledczej ONZ w Grecji

Belgrad (PAP). Agencja Tanjug donosi z Salonik, że część komisji śledczej, która znajduje się na pograniczu albańsko-greckim przesłuchała najważniejszego świadka greckiego oskarżenia, Tomaszza Zachosa. Zachos zeznał, że oświadczenie jego o rzekomej szkole wojskowej Wulkesie w Jugosławii, gdzie mieli szkolić się przyszli greccy partyzanci jest fałszywe. Do fałszerstw tych zmusił go pewien oficer angielski, który obiecał mu wyjazd do Ameryki. Przedstawiciele radziecki i jugosłowiański zażądali ze względu na wagę sprawy przesłuchania Zachosa przez plenum komisji śledczej.

Proces przeciwko przemysłowcom niemieckim

Berlin (PAP). Przed amerykańskim trybunałem wojskowym w Norymberdze rozpoczął się proces przeciwko magnatowi ciężkiego przemysłu w Niemczech Fryderykowi Flick, który uchodził pod koniec wojny za najbogatszego człowieka w Niemczech, i jego 4 wspólnikom. Akt oskarżenia zarzuca im popełnienie przestępstw wojennych i przestępstw przeciwko ludzkości. Oskarżonym zarzuca się również popieranie wywożeń, tortur i mordów oraz przywłaszczenie sobie własności publicznej i prywatnej.

Flick należał do najbliższych przyjaciół i współpracowników Hitlera i rzekomo utworzył koncern do którego należał również rząd niemiecki w celu eksploatacji przemysłu radzieckiego. Otto Steinbring, główny współpracownik Flicka piastował urząd generalnego komisarza dla przemysłu stalowego w północnej Francji, Luksemburgu i Belgii oraz komisarza dla spraw węglowych we wszystkich państwach okupowanych na zachodzie Europy.

Procesy zdrajców Czechosłowacji.

Praga (PAP) We wtorek dnia 18 bm. wykonano wyrok na niejakim Mirosławie Sasek, 35-letnim nauczycielu gimnazjalnym. Sasek był skazany za przyczynienie się do śmierci 2 obywateli czeskich, których wydał Gestapo. Brat skazanego, Jarosław został skazany na karę dożywotniego więzienia. Był on pośrednikiem pomiędzy Mirosławem Saskiem a Gestapo. 64-letnia matka obydwu zdrajców została skazana na 8 lat ciężkich robót za uprawianie propagandy hitlerowskiej.

Na odbudowę Warszawy.

Warszawa (PAP). W dalszym ciągu społeczeństwo nie skąpi ofiar na rzecz odbudowy Warszawy. Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy w Katowicach wpłacił dalszych 7 milionów zł na budowę mostu Kierbedzia (Śląsko - Dąbrowskiego), Rolnicza Centrala Mięsna w Warszawie wpłaciła 1.700 tys. zł, Okr. Łódzki nową wpłatę — 1 mil. zł. Ponadto z różnych miast, miasteczek i wsi napływają dalsze ofiary.

Statek grecki najechał na minę.

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Hagi, że w czwartek wśród gęstej mgły statki holenderskie wyruszyły na ratunek parowca greckiego „Alexandria" o pojemności 4000 ton, który powoli tonie po najechaniu na minę. Parowiec wysłał sygnały SOS.

Ulgi dla jeńców wojennych w Anglii.

Londyn (PAP). Minister wojny Bellenger zawiadomił parlament o dalszych ulgach dla jeńców wojennych. W przyszłości jeńcom wolno będzie uczęszczać do domów prywatnych bez uprzedniego zezwolenia komendantów.

Mgr. Stanisław Wałęga

SŁOWIŃCY ŻYJĄ

III

Słowińcy — konające plemię

Pomorze Zachodnie jest przykładem bezwzględności niemieckiej w likwidowaniu całych obcojęzycznych i obcoplemiennych szczepów, ludów i narodów celem stworzenia „przestrzeni życiowej" dla wiecznie przeludnionych Niemiec.

W roku 1181 złożył książę zachodnio-pomorski, Gryfita, Bogusław I hołd lenny w Lubece cesarzowi niemieckiemu Fryderykowi I Rudobrodemu. Odtąd losy Pomorza Zachodniego związanego pod względem politycznym z Rzeszą Niemiecką potoczyły się odmiennie niż losy pozostałego nadal przy Polsce Pomorza gdańskiego. W ślad za politycznym poddaniem Pomorza Zachodniego Rzeszy Niemieckiej zaczęła się penetracja żywiołu niemieckiego na teren Nadodrza. Już pod koniec XII wieku spotykamy w Szczecinie pierwszą garstkę Niemców. Z biegiem czasu napłynęła z przeludnionych ziem niemieckich większa ilość osadników niemieckich przywabionych przez niemczących się szybko książąt zachodnio-pomorskich, cieszących się ztego, że przez zwiększenie się ludności ich kraju, pomnażają się dochody ich skarbu. Mimo oporu miejscowego żywiołu pomorskiego zaczęli Niemcy wkrótce panoszyć się na Pomorzu przyodrzańskim rozzuchwaleni obcą, bo niemiecką, cesarską zwierzchnością polityczną narzuconą Pomorzu Zachodniemu. Pewni poparcia zniemczałych książąt zachodnio-pomorskich narzucili Niemcy miastom pomorskim prawo niemieckie i niemiecki zarząd miast. Bogacąc się szybko zajmowali śródmieścia wypierając zubożałą ludność pomorską do coraz gorszych dzielnic i na przedmieścia. Mieszane małżeństwa przyczyniały się ze swej strony do niemczenia rodzin słowiańskich. Mimo to ludność na Pomorzu przyodrzańskim była w swej masie słowiańska i pozostała nią nawet wtedy, gdy w roku 1306 triumfująca niemczyzna wprowadził język niemiecki jako urzędowy w miastach Nadodrza pomorskiego. Również w XIV wieku słowiański żywioł pomorski trzymał się mocno w kraju na wschód od Odry, podczas gdy na zachód od Odry niemczyzna przeszła do likwidacji przeważającego liczebnie żywiołu słowiańskiego wyrzucając go poza nawias życia miejskiego przez niedopuszczenie Pomorzan do cechów rzemieślniczych i do żadnych stanowisk a nawet wykluczenie ich z bractw kościelnych. Pomorzanie zachodni stali się na własnych protestów uznali za uchwalone wprowadzenie reformacji na Pomorzu ziemi pariasami i najlichszym proletariatem używanym do najcięższych robót. Szlachta pomorska zapatrzona we wzory niemieckie, niemczała szybko. Książęta zachodnio-pomorscy z rodu Gryfitów, choć nosili nadal imiona słowiańskie Warcisław Kazimierzów, Bogusławów i Barnimów, byli zniemczali od kilku pokoleń. Rycerstwo pomorskie pozostało w swej masie słowiańskie, lecz wchłonęło w siebie dużo elementu niemieckiego. Krew pozostała słowiańska, ale w użyciu zaczęła być mowa niemiecka.Tak niemczały wyższe warstwy społeczeństwa na Pomorzu Zachodnim. Lud prosty pozostawiony sam sobie bronił swej odrębności, by w końcu XV wieku ulec nawale germanizacyjnej niemieckiej.

Jedynie obszar Pomorza na wschód od Odry, jako związany bliższymi stosunkami z Polską, utrzymał w dalszym ciągu swą słowiańskość w stanie niemal nienaruszonym. Szczególnie długo mowa słowiańska i świadomość łączności plemiennej z Polską i Kaszubami utrzymywały się na obszarach słowiańskich zwłaszcza w ziemi słupskiej. W czasie, kiedy Polska w wojnie trzynastoletniej z Krzyżakami odzyskała Pomorze gdańskie, było księstwo słupskie całkowicie polskie. Nie tylko lud, ale także szlachta i mieszczaństwo w ziemi słupskiej odnosiła się wówczas nader życzliwie do Polski pomagając nieraz Polakom czynnie w walce z Krzyżakami. Ta postawa ludności słowińskiej odbijała wyraźnie od postępowania zniemczałego księcia słupskiego Eryka, który sprzyjał Krzyżakom. Ziemię słupską łączyły w tym czasie z Polską węzły rodzinne oraz związki kulturalne i gospodarcze, gdyż katedra gnieźnieńska posiadała tam swe majątki.

Potężnym taranem niemczyzny na Pomorzu środkowym, czyli na tak zwanej „Pomorsce", okazała się reformacja Lutra, zaprowadzona na Pomorzu Zachodnim gwałtem przez zniemczałych książąt pomorskich w roku 1534. W myśl uznawanej wówczas zasady „cuius regio, ejus religio" (czyje rządy, tego też wyznanie religijne obowiązuje) książęta współrządcy Pomorza Zachodniego Barnim IX i Filip I zwołali w roku 1534 sejm stanów pomorskich do Trzebiatowa nad Regą i mimo silrzu Zachodnim, powierzając zorganizowanie kościoła protestanckiego na ziemiach zachodnio-pomorskich Pomorzaninowi Janowi Bugenhagenowi, słynnemu reformatorowi z Witeembergii. Obaj książęta pomorscy gorliwie poparli sprawę reformacji, gdyż chcieli zagarnąć bogate majątki kościelne. Miasta zniemczone już prawie zupełnie poparły sprawę reformacji podobnie jak szlachta dążąca do zaboru majątków kościelnych Lud prosty słowiański na tzw. „polskim", czyli prawym brzegu Odry zachował się biernie i wkrótce uległ zupełnie „nowinkom" religijnym przywykając z czasem do nowej wiary. Ludność słowińska przyjąwszy narzucony jej gwałtem przez książąt zachodnio - pomorskich protestantyzm utraciła swą łączną religijną z katolikami Kaszubami i z katolicką Polską. Ostatecznie ugruntowało reformację Lutra opanowanie przez nią uniwersytetów i szkół. Przyjęcie reformacji zbliżyło jeszcze więcej Pomorze Zachodnie do Niemiec oddalając je od katolickiej Polski a książąt zachodnio-pomorskich wciągnęło w wir wypadków politycznych i wojen religijnych w Niemczech. W ogóle reformacja Lutra wywarła degenerujący wpływ na słowiańską ludność Pomorza Zachodniego stając się narzędziem jej wynaradawiania w ręku germanizatorów.

Karol Stassen odwiedzi Warszawę.

Paryż (PAP). Agencja France Presse donosi z Belgradu, że bawiący w Belgradzie kandydat republikański na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych wyraził zamiar odwiedzenia Budapesztu, Pragi, Berlina, Warszawy i Moskwy. W każdej ze stolic Stassen bawi około 2 dni, wchodząc w kontakt z przodującymi mężami stanu.

Katastrofa na morzu

Londyn (PAP). Tankowiec brytyjski o wyporności 8146 ton „Diloma" znajdujący się w drodze do Haify najechał w pobliżu Sunderland na wrak i uległ uszkodzeniom. Dwie łodzie ratunkowe zderzyły się ze statkiem, przyczym 2 marynarzy zatonęło. W chwili wypadku statek znajdował się w odległości 1 godziny drogi od miejsca swego przeznaczenia. Akcja ratunkowa była utrudniona z obawy przed pożarem. Załoga została uratowana na łodziach ratunkowych. 8 marynarzy przewieziono do szpitala.

Obrady nad planem gospodarczym w Bułgarii

Sofia (PAP). Z inicjatywy najwyższej rady gospodarczej i komitetu narodowego frontu ojczyźnianego odbyła się w Sofii konferencja poświęcona dwuletniemu planowi gospodarczemu w Bułgarii. Konefrencja przyjęła rezolucję w której stwierdza, że plan oparty na starannych studiach zdolności produkcyjnej kraju i dlatego jest całkowicie realny. Uczestnicy konferencji wzywają naród bułgarski do zmobilizowaina wszystkich swych sił dla wykonania i przekroczenia norm planu.

Kongres frontu ludowego w Serbii

Belgrad (PAP). W gmachu uniwersytetu w Belgradzie otwarty został pierwszy kongres frontu ludowego w Serbii. Wygłaszając przemówienie na kongresie, wicepremier Jugosławii, Kardell podkreślił wielkie wyniki osiągnięte przez naród jugosłowiański przy odbudowie kraju. Głównym zadaniem frontu ludowego, powiedział Minister Kardell jest w chwili obecnej zmobilizowanie mas ludowych do realizacji planu 5-letniego i spopularyzowanie celów do których ten plan zmierza. Front ludowy musi pomoc rządowi w organizacji i mobilizacji wszystkich zasobów materialnych i ludzkich w walce o wykonanie planu.

Ilustrowany Kurier Polski zamieszcza ciekawy artykuł o roli kobiety-matki. Zamieszczamy go poniżej w całości.

Matka

Rola kobiety jest we wszystkich dziedzinach życia bardzo doniosła, niezależnie od tego, czy zajmuje ona odpowiedzialne stanowisko w hierarchii państwowej, czy pracuje na niwie społecznej, w urzędach i biurach, czy wreszcie pracuje fizycznie przy maszynach i warsztatach.

Zasadnicza jednak rola kobiety — jako matki — nie znajduje ciągle jeszcze należytej oceny i uznania. A przecież matka czuwa od zarania nad kształtowaniem się duszy dziecięcej, właśnie w matce znajduje dziecko opiekunkę, powierniczkę i pocieszycielkę.

Kobieta-matka jest spójnią rodziny, broniąc jej bowiem przed rozkładem — broni całości Państwa, którego rodzina jest podstawową komórką. Państwa, które nie doceniają tego najistotniejszego posłannictwa kobiety, odsuwając je na plan dalszy, wcześniej, czy później zaczynają chylić się ku upadkowi.

W zrozumieniu doniosłości wielkiej roli kobiety, jako matki-kapłanki domowego ogniska, we wszystkich miastach Polski odznaczone zostały najwięcej zasłużone matki srebrnymi i złotymi krzyżami zasługi.

Prezydent Bierut w wygłoszonym przy tej okazji przemówieniu oświadczył, że bez zapewnienia kobiecie i jej macierzyństwa należytej opieki społecznej, pomocy materialnej, lekarskiej, prawnej, co wpłynie na zmniejszenie śmiertelności matek i niemowląt, bez zapewnienia jej szacunku całego społeczeństwa, naród nie zdoła regenerować swych sił biologicznych, nie będzie mógł przyśpieszyć twórczego okresu rozkwitu naszego kraju. W tym też kierunku — mówił dalej Prezydent — kształtować będziemy świadomość i psychikę całego narodu. We wszystkich warstwach społecznych musimy wzbudzić uznanie dla roli i zasługi matki, która dźwiga na sobie nie tylko brzemię wychowania, ale i odpowiedzialność za wartość ludzi, których daje państwu.

Wieści z kraju i świata

POLSKA

Warszawa (PAP). Nowomianowany konsul Francji w Szczecinie p. Jacques Leguebe otrzymał z Ministerstwa Spraw Zagranicznych tymczasowe uznanie w tym charakterze.

Kraków (PAP). W Krakowie rozpoczęto prace nad remontem zabytkowego domu „Pod Baranami", w którym uruchomiony zostanie Centralny Dom Kultury. Równocześnie omówiono plan pomieszczenia w domu „Pod Baranami" poszczególnych robotniczych instytucyj oświatowo-kulturalnych.

Wrocław (PAP). We Wrocławiu otwarta została 2-letnia szkoła żeglugi śródlądowej. Szkoła kształcić będzie niższy personel pływający i dzieli się na dwa wydziały: mechaniczny, kształcący na maszynistów i nawigacyjny — na sterników.

KRAJE EUROPY

Paryż (PAP). Z inicjatywy rady miejskiej Strasburga odbędą się w okresie Wielkanocnym uroczystości, związane z rocznicą wyzwolenia Alzacji. W uroczystościach tych weźmie udział generał de Gaulle.

Paryż (PAP). Agencja France Presse donosi z Jerozolimy, że Wysoki Trybunał w Jerozolimie odrzucił protesty obrońców trzech członków Irgun, skazanych na śmierć przez sąd wojskowy w Jerozolimie.

Londyn (PAP). We wtorek w Instytucie Brytyjskim, położonym w centrum Aleksandrii, podczas popołudniowych wykładów wybuchła bomba zegarowa. Część budynku uległa uszkodzeniu.

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że na lotnisku pod Batawią urząd celny aresztował pilota holenderskiego wraz z żoną. Jak komunikuje holenderska agencja prasowa oficer ten zamierzał przewieść z Jawy biżuterię wartości 500 tysięcy guldenów. Pilot miał wystartować do Australii.

NA INNYCH KONTYNENTACH

Waszyngton (PAP). Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu republikanin Vandenberg odrzucił propozycję generała Suliwana, przewodniczącego komitetui wykonawczego partii demokratycznej w przedmiocie wspólnej deklaracji, aprobującej politykę Trumana.

Bombaj. Rządy francuski i czechosłowacki zwróciły się do rządu indyjskiego o pożyczkę na zakup surowców, jak juty, bawełny i skóry.

Tokio. W kwietniu rozpisane zostaną wybory do Izby Reprezentantów, izby wyższej oraz ciał samorządowych. Cechą charakterystyczną tych wyborów będzie, że po raz pierwszy wybory zostaną przeprowadzone nie przez rząd a przez urzędy wyborcze. Wybory samorządowe będą całkowitą nowością w życiu polityczno-społecznym Japonii.

Rabaul (Nowa Bryt.) Rozpoczął się proces przeciwko japońskim przestępcom wojennym generałom Hitoshi Omamura, dowódcy z armii japońskiej na Nowej Gwinei, nowej Brytanii i innych wyspach na południowym Pacyfiku, gen. Akira Hirota i kapitanowi Rinpei Kato, również z 8 armii japońskiej.

WARTO CZYTAĆ

Wielki konkurs z nagrodami

Załączony dzisiaj wycinek powieściowy jest ostatnim. Teraz należy wypełnić wszystkie kupony i nadesłać na adres redakcji do dnia 30 marca. Ilość zdobytych punktów zadecyduje o zdobyciu poszczególnych nagród. W razie jednakowej ilości punktów zdobytych przez kilku uczestników nastąpi losowanie. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w numerze wielkanocnym naszego pisma.

Dla ułatwienia rozwiązań podajemy nazwiska autorów, których fragmenty utworów drukowaliśmy: Jerzy Bandrowski, Zofia Kossak, Józef Ignacy Kraszewski, Bolesław Prus, Władysław Stanisław Reymont, Maria Rodziewiczówna, Henryk Sienkiewicz, Józef Weyssenhof, Stefan Żeromski, Wojciech Żukrowski

Wycinek powieściowy Nr 10 -- 10 punktów

Franciszek miłuje brata Rufina. Spogląda nań zawsze z dziwnym uczuciem. Ten młody arystokrata, syn panów Asyżu, których kasztel góruje dumnie nad miastem, podobny jest z twarzy do swej krewniaczki Klary Scifi, najpiękniejszej i najpobożniejszej dziewicy Asyżu. I patrząc na niego Franciszek mimowoli myśli o niej. Uwielbia ją bowiem i podziwia i modli się najszczerzej, by Bóg zachował ten cudny kwiat ludzki, to najdoskonalsze dzieło swoich rąk, czystym i jasnym jak myśl dziewczyny. Niech nie schodzi w marność zwyczajnych ziemskich kolei! Niech wybierze najtrudniejszą drogę, lecz najpiękniejszą, jedynie jej godną.

Obok brata Rufina, niby jego przeciwieństwo, spoczywa rumiany, rubaszny, nieoceniony brat Masseo. Trudy wędrownego życia nie zdołały zatrzeć żywej barwy jego lic, gromkiego śmiechu, obfitej wymowy. Ma dar zjednywania sobie najbardziej nawet skąpych mieszczek i za robotę swoją otrzymuje zwykle lepszy, obfitszy poczęstunek. Toteż bracia dopraszają się, by brat Masseo, nie kto inny szedł zbierać jedzenie.

Dalej brat Anioł i brat Leon, wielcy przyjaciele. Brata Leona Franciszek nazywa Barankiem, taki jest pełen słodyczy, pokory. Jedyny niepokój, jaki nim targa czasami, to czy dobry ojciec Franciszek kocha go nadal jednako? Czy on, Leon, nie obraził go nieposłuszeństwem lub niezrozumieniem? Choć w gronie braci jest kilku bieglejszych w piśmie, Franciszek uczynił go swoim sekretarzem. Brat Leon nosi pergamin i pióro, a także cenną regułę stowarzyszenia, którą Ojciec święty zatwierdził lub nie. Jest z tego niezmiernie dumny. Franciszek wie, że takie dusze jak brata Leona potrzebują czuć, że są użyteczne.

Brat Anioł jest rycerzem dostojnego rodu. Nazywa się di Tancredi. Kiedyś, obdarty i bosy, Franciszek przechodził doliną Rieti i spotkał poczet rycerski jadący na turniej. Śliczny jak dziewczyna młodzianek mijając spojrzał na Franciszka ciekawie, a ten krzyknął: — Dość długo już nosiłeś pas i miecz ziemskiego pana! Czas zamienić pas na sznur, miecz na krzyż, ostrogi na pył gościńca! Pójdź ze mną! Ja cię pasuję rycerzem Pana Naszego!

Warto czytać

KUPON KONKURSOWY Nr 10

Autor ....

Tytuł

Rozwiązujący:

Nazwisko i Imię ....

Adres

Termin: do dnia 30. III. 1947 r.

Kącik Młodzieżowy

O Antku przybłędzie

(Ciąg dalszy)

— O Jezus! — jęknął chłopiec, odsuwając się od klawiatury, gdyż pod palcem zapadł mu klawisz i wydał jakiś dźwięk.

Bubuś siadł przy fortepianie i uderzył w klawisze. Grał i śpiewał zarazem „Rotę" i harcerską pieśń. Antek stał zasłuchany i zadziwiony zarazem. Przypomniały mu się organy w kościele, ale tamte inaczej jakoś grały. Wrócili do pokoju Bubusia. Znajdowała się tam właśnie pani Pełczyńska.

— Bubuś, którą szufladę oddajesz Antosiowi?

Grubasek zakrzątnął się, aby opróżnić jedną szufladę, w którą matka włożyła Antka bieliznę, dostała mu się też jedna z szuflada w stole na „drobiazgi osobiste", jak mówił Bubuś.

— A jak się dorobisz, to pogadamy o innych schowkach.

Do obiadu chłopcy siedzieli w pokoju. Bubuś pokazywał mu wszystko co posiadał i objaśniał cel każdego przedmiotu.

— Tylok mi się wiecej nie dziw, bo to nieładnie. Jak zobaczysz coś nowego, to patrz uważnie i kombinuj, do czego służy, jak nie zgadniesz to się mnie zapytaj, ale nikogo więcej, bo cię mogą wyśmiać.

Antek przyrzekał solennie „nie dziwić się", „obserwować", i „pytać tylko Bubusia".

— A to, to ci mogę podarować. Jest to piłeczka do wycinania z drzewa różnych niepotrzebnych rzeczy, jak zamki, szafki itd. Dał mi to kiedyś tatuś na imieniny, ale nigdy nie lubiłem takiego dłubania, wolę czytać książki.

Antek nie wiedział jak to się robi takie „niepotrzebne" rzeczy, gdyż laubzega nie miała naciągniętej piłki.

— Tu masz resztę przyborów, a na górze są dykty, Zuzia przyniesie.

— Dykty, co to jest — myślał chłopiec, ale nie pytał i wolał czekać aż Zuzia przyniesie.

Tak to odbywało się mozolne uświadamianie Antka przez Bubusia, póki trąbka samochodowa nie ozwała się trzykrotnie za oknami. — Tatuś przyjechał — zawołał Bubuś i wybiegł pędem naprzeciw. Na schodach wpadł w ramiona ojca i omal go nie wywrócił. Pocałunkom nie było końca.

— A toż z ciebie drabisko się zrobiło — mówił pan Pełczyński, patrząc na syna.

— A Hanusia, a Hansia — dopytywała się zazdrośnie siostrzyczka.

— Hanusia, to taka mała drobinka, taka zazdrosna drobinka.

Z gwarem wtargnęła trójka nasza do tatusia, gdzie za chwilę zjawiła się i mama.

— Ale też śpioch z mego syna, żeby na ojca nie czekać. Chciałem cię obudzić za karę, ale tak słodko chrapałeś, że książki w bibliotece z przerażenia się trzęsły i szyby brzękały. Ale, ale, a gdzież nasz nowy nabytek?

Bubuś wybiegł z pokoju i wrócił wnet, ciągnąc za sobą Antka.

— Jak się masz chłopcze? — Pan Pełczyński podał rękę Antkowi. Ten ucałował ją onieśmielony.

— No — cofnął szybko rękę pan Pełczyński — pamiętaj, że tego nie lubię i abyś nigdy tego nie robił. A jak się nazywasz? — zapytał łagodnie.

Antek podniósł nań swe duże, czarne oczy i szepnął: Antek.

— To jest imię, a jak się nazywasz?

— Ja się nie nazywam, ja jestem sierota.

— Jakto! A jak cię nazywali we wsi?

— Przybłęda.

Zrobiła się nagła cisza. Państwu Pełczyńskim strasznie przykro się zrobiło na tę prostą, bezmyślną nazwę sieroty. Spojrzeli po sobie zakłopotani, lecz nastrój ten nieprzyjemny przerwała Hanusia.

— Antoś opowiedział Hanusi takie śliczne bajeczki o kluskach, o konikach.

— Awięcie porasypiali — huknął FBubuś.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przemysł fermentacyjny

Przemysł Fermentacyjny wystawi swoje piwa, portery, wina owocowe i płynny owoc. Najpoważniejszym w najbliższym sezonie produktem eksportowym będzie słód, który obecnie ma duży popyt na wszystkich rynkach zagranicznych. Z bieżącej kampanii zawarto kontrakt na eksport jedynie 2000 ton słodu, celem wejścia na rynek belgijski i zapewnienia sobie na przyszłość możliwości rozszerzenia eksportu. Belgia jest jednym z najpoważniejszych odbiorców słodu z racji największego na kontynencie spożycia piwa (149 l. na głowę). Ponieważ ideałem pod względem rentowności jest eksport gotowych fabrykatów, w dalszym planie są próby wznowienia i rozszerzenia eksportu piwa, głównie porteru.

Rozbudowanie przemysłu spożywczego, jako przemysłu przetwórczego płodów rolnych, winno odegrać poważną rolę w naszej wymianie handlowej z zagranicą. W przeciwieństwie do niekorzystnego gospodarczo wywozu surowców, zarówno przemysłowych jak i rolniczych, forsowanie eksportu wytworów przemysłu spożywczego jest jedną z wytycznych racjonalnej gospodarki.

Należy się spodziewać, że Targi Poznańskie, które mają już ustaloną reputację zagranicą, ułatwią nawiązanie kontaktów handlowych z importerami zagranicznymi i wejście wyrobów przemysłu spożywczego na rynki światowe.

Huta „Andrzej" w Zawadzkiem odbudowuje wagony.

Jedna z najbardziej zniszczonych hut na Opolu, „Andrzej" od r. 1945 prowadzi remont uszkodzonych wagonów towarowych. Średnio 50—70 wagonów miesięcznie całkowicie wyreperowanych odchodzi do użytku kolejnictwa. Od listopada 1946 roku huta przystąpiła do produkcji rozjazdów szynowych. Rozjazdy te w czasie wojny były specjalnie niszczone przez wroga, gdyż pomagało to do paraliżowania komunikacji. Huta „Andrzej" wszczęła produkcję w listopadzie, wypuszczając pierwsze 43 sztuki, jednakże już w grudniu roku zeszłego wyprodukowała ich 131 szt. Produkcja tych rozjazdów będzie wzrastać z miesiąca na miesiąc. W najbliższym czasie huta przystąpi do uruchomienia wielkiej kuźni mechanicznej. Budowana jest ona wysiłkiem techników i robotników — ze starego materiału, według projektów specjalisty tego rodzaju budowy, inż. Jerzego Czarnego. Huta w Zawadzkiem daje utrzymanie około 3000 robotnikom wraz z ich rodzinami. Są nimi wyłącznie niemal miejscowi autochtoni.

ALEKSANDER MAJKOWSKI 186)

Żëcé i Przigodë Remusa

Zbjeradło Kaszubskji

Tero mje jakbe wograszka porvała. Z bjijącim sercem żdoł jem, co sę stanje. Julka stojała jakôs vesokô i postavnô naprocem wognja v kominku, chturen zaczął gasnąc czornim dimem, jakbe go chtos dusel. Ale Czernjik sepnął gorscą na wognjisko i zaru vjid dzivni krose rozszedł sę z kominka po jizbje. V tim vjidze stojeł[ě] wonji naprocem sebje. Julka i Zh v postaceji Czernjika i zdrzele na sebje z woczoma, z chternich polel[ě] sę vzgarda i gorz vjeczni. I wudało jim, jakbe dvje moce sę tu probovał[ě], woba vjelgji, pjękne i straszne. Kur eszce pod lisz czącim vezdrzenjim Julkji spuscoł Czernjik wocz[ě]. Tej wobroceła sę do mje Julka i rzekła dichającô czężko:

— Jidz tero i spjesz sę barzo, żeli chcesz, be tvój tovarzesz nje prz[ě]płacel żecim ti noc[ě]. Bo chdze jô i won — vskozoła ręką na Czernjika — sę zińdzema, tam vjedno człovjek wumrzec muszi

Tak jô sę zląkł srodze wo mojigo tovarzesza i vzął jem sę chiże i vebjegł na dvor. Tam jô vjidzoł, że kurzatva woprzestała a gvjozd[ě] sę na njebje i mroz straszni zesłałe ze zemnego, ale vjidnigo njeba. Ku mojemu vjelgjimu dzevovanju nje vjidzoł jem anji sank anji konji, chterne prz[ě]vjezł[ě] Czernjika. Daleko wuzdrzoł jem drogę, vesadzoną drzevami, chterna provadzeła wod jednigo lasu do drugjigo. I wod razu jô poznoł, że to vjadomo droga do Juszk. Ve vjelgjim strachu wo Trąbę szukoł jem v smjegu jego szlachu. Beł won zavjani, njepevni a po kjile krokach ju nje dało sę vjecił rozeznac. Tak jô sę stanovjił i zdrzoł vprost przed sebje, ale ledvjem vezdrzoł, tak mje zemni pot na losenje vëstąpjił. Tec tam drogą z jednigo lasu do drugjigo, bjelacô sę straszną bjelą, szła Smjerc! Na stolemnim kosesku vesok pod gvjozd[ě] liszczało smjertelne żelazo. A plenęła drogą tak spokojnje i cecho, jakbe mjała zrzed sobą dobrą i spravjedlivą robotę.

Przeżegnoł jem sę krzizem svję tim i zdrzoł jak zdrevnjali, jak na bjolô postacejô Smjerce pomału zni kała v lese. Tej jem sę vzął i chiże dążel do woni vesadzoni drogji, bom so wuvożoł, że Trąba nje chdze jindze bedze szedł le na Juszkji, dokąd ma chcała pjervji, njimesma zbłądze la do ni dzivni chat[ě] z Julką.

— Cuż sę tam tero nje dzeje? — pomesloł jem sobje. Ale Smjerc, co przed chvjilą przeszła v mojich woczach, przeboczeła mje mojigo tovarzesza. Szlachóv jô żodnich po njim dzivnim sposobem v smjegu v[ě]patrzec nji mogł. Ale ko won rovnak njedovno chatę wopuscel, muszoł bec njedaleko. Tak jô stanął i vołol z cali moce:

— Hej, Trąbo!

Scana lasu wodbjiła moje vołanje i wodała go procemni scanje. Tej nastała ceszô, przez chterną jê nadsłuchivoł v wuvogą. Ale njicht sę nje wodezvoł. Le gvjozd[ě] mrugał[ě] ze zemnigo njeba, a mroz cął jak żogovkami. Tak jem szedł dalij, sro dze zajisconi wo mojigo tovarzesza. Krom tego mje chdzeroz chodzeło do głove pitanje:

— Chdziż sę jednak podzał[ě] konje i sankji, chterne do samotni chat[ě] przevjezł[ě] Czernjika?

Tej je mszedł dalij. A na svjece beło tak cecho, jakbe vszesc[ě] ludze merle i le jô som wostoł jedini pod tim njebem, pełnim zemnich gvjozd.

Szedł jô tede i szedł, ale znovu co dzivnigo sę stało: na drogę, chterna z jednigo lasa do drugjigo a dalij do Juszk provadzeła, nji mogł jem nańsc.

— Cuż na svjece! — pomesloł jem sobje. — Co sę z tobą, Remus, dzeje? Jak nje v[ě]błądzisz na dobrą drogę, słądnje ta Smjerc vińdze na cebje, chterna kanęła dopjeru mjedze jednim iasem i drugjim.

Na Ziemi Kaszubskiej

Gdańsk (PAP). Do Gdańska przybyły w ciągu lutego br. 2 transporty repatriantów wojskowych z Anglii w liczbie 3276 osób.

Gdańsk (PAP). Pomimo ogólnego ocieplenia dostęp statków z morza Północnego na Bałtyk jest nadal uniemożliwiony z powodu zamarznięcia prowadzących na Bałtyk cieśnin duńskich. Wiele statków zablokowanych jest w Danii i Południowo-Zachodniej Szwecji. Przy brzegach polskich wiatry zachodnie pokruszyły zewnętrzną część zamarzniętej zatoki gdańskiej, odpędzając lód na pełne morze. Jednak w portach naszych stoi wciąż jeszcze bezczynnie kilkadziesiąt statków, oczekujących na poprawę warunków nawigacyjnych.

Pomóżmy amnestionowanym

W związku ze zbiórką jaka odbędzie się w dniach 22 do 31 bm. Komitet Pomocy Amnestionowanym zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa wejherowskiego, aby w tak ważnej akcji udzieliło poparcia i w miarę możności przyszło z pomocą materialną. Ofiary przyjmuje się w postaci pieniędzy, odzieży, żywności itp. Pomoc amnestionowanym leży w interesie społeczeństwa, gdyż ułatwienie im powrotu do uczciwej pracy i normalnych warunków życia, przyczyni się do wprzęgnięcia ich w nurt pracy nad odbudową Państwa. Na terenie miasta skorzystało dotychczas z amnestii około 90 osób. — Uprawnieni do zbiórki posiadają odpowiednie zaświadczenia.

Komitet Pomocy Amnestionowanym.

Kupujemy sztandar

Ob. Krefta Józef wpłaca 800 zł i wzywa ob. ob. Wendt Jakóba rolnika, sołtysa Żelewskiego, rolnika Lehmana Pawła, instr. rolnego Orzeszkę Franciszka z Brudzewa, Machołę Franciszka adm. gospod., Wirkusa Cyryla kier. szkoły, inż. Prueffera Bronisława, Dumanię Stefana, Łuniowskiego Henryka, Czyżewicza wszyscy z Sławutówka, Błaszkowskiego Jerzego kier. szkoły z Zelistrzewa, inż. Zdzieszyńskiego Czesława, Dumanię Teofila i inż. Arciszewskiego z Celbowa.

Doniosła uroczystość

Kartuzy. W dniu 10 marca w drugą rocznicę oswobodzenia Kartuz z pod jarzma hitlerowskiego odbyło się w sali Wydziału Powiatowego pierwsze wręczenie dyplomów mistrzowskich i czeladniczych. Po otwarciu uroczystości prezes Pow. Zw. Cechów ob. Benkowski Brunon wygłosił referat o działalności rzemiosła polskiego, który się niżej podaje:

Z chwilą wybuchu wojny przestało istnieć rzemiosło polskie. Na ziemiach naszych z małymi wyjątkami stał się rzemieślnik pracownikiem najemnym. Pomimo terroru i szykan ze strony okupanta duch polskości nie przestał istnieć, czego dowodem było to, że gdy zaciągnięto pod przymusem Polaków, którzy należeli do III grupy do wojska niemieckiego, pomimo zakazów zaśpiewali na ulicach naszego miasta Hymn Narodowy. Woleli zginąć na miejscu niż walczyć dla hitleryzmu. Mimo ogłoszeń, że sztandary i godła polskie miały być oddane, zostały przechowane 3 drogocenne sztandary i księgi cechowe, które są dzisiaj naszym symbolem.

Wiemy dobrze jakie straszne ciosy zadał nam okupant. Wywłaszczył nas ze wszystkiego co posiadaliśmy. Jednak nie straciliśmy nadziei w odrodzenie Niepodległości Polski Demokratycznej.

Po skończonej zawierusze wojennej rzemiosło kartuskie przystąpiło do odbudowy swoich polskich warsztatów pracy, nie oglądając się na żadną pomoc. Każdy jak mógł, starał się o swój warsztat, aby rozpocząć w nim pracę dla dobra Państwa i społeczeństwa.

Nie będę mówił o innych miastach i powiatach. Byliśmy sami świadkami w naszym mieście Kartuzach i powiecie, jak wojna nam zrujnowała nasze rzemiosło. Ile to pracy włożyło rzemiosło dla odbudowy warsztatów rzemieślniczych i przedsiębiorstw handlowych.

Łącznie z odbudową i codzienną pracą zarobkową zabrało się rzemiosło kartuskie gremialnie do odbudowy organizacyj. — Wszystkie cechy przedwojenne powołane zostały do życia. Powstały również Powiatowe Związki Cechów, jednocząc w skali powiatowej wszystkie branże w jedną całość. Należy na tym miejscu stwierdzić, że tam gdzie znaleźli się odpowiedni ludzie, praca w cechach jak i Pow. Zw. wydaje bardzo dobre rezultaty.

W dniu 10 marca 1945 odzyskaliśmy Niepodległość, a już po miesiącu w dniu 15 kwietnia stanęło kilku rzemieślników do organizowania zarządu Pow. Zw. Cechów i ukonstytuował się tymczasowy Zarząd Pow. Zw. Cechów, który zorganizował w przeciągu 4 tygodni cechy: piekarsko-cukierniczy, rzeźniczo-wędliniarski, stolarski, budowlany, krawiecki, szewsko - cholewkarski, siodlarski, fryzjerski, kowalsko-ślusarski.

Niech mi wolno będzie również przy te okazji dopełnić aktu prostej sprawiedliwości i złożyć uznanie temu rzemieślnikowi który w pocie czoła mrówczej pracy spełniał i spełnia w dalszym ciągu obowiązek wobec Państwa, społeczeństwa i Kościoła. Dziękuję wszystkim kolegom, którzy przyczynili się dla rozwoju rzemiosła, których nazwisk już nie będę wymieniał bo moc jest tych szermierzy idei rzemieślniczej. Widzimy, że trudy i wysiłki nie poszły na marne. Rzemiosło krzepnie i daje wszystko na co go stać, nie wyciąga ręki po przywileje, lecz domina się o danie mu możliwości rozwoju. Aby mogło przystosować swoją organizację techniczną do wymagań obecnych, by można ją wykonać z zamiłowaniem i ofiarnością dla dobra naszej Ojczyzny i narodu, w których rzemiosło odgrywa należytą rolę.

Warsztaty rzemieślnicze regulują walkę kapitału i pracy społecznej co jest w swej technice produkcyjnej dla dobra społecznego, nagina się więc łatwo do zmienionych warunków podaży rynkowej.

Nadmieniam, że po zniszczeniu przez okupanta naszego przemysłu zastępuje rzemiosło prawie wszystkie jego gałęzie. Każdy warsztat przedstawia jednocześnie zdrową komórkę organizmu społecznego. Rzemieślnik to równocześnie lojalny obywatel i uczciwy patriota zrównoważony, konsekwentny w swoich poczynaniach cierpliwy i wyrozumiały a jako czynnik społeczny, doskonale się przystosowuje do wymagań chwili gospodarczej Państwa. Dziś staje rzemiosło przed społeczeństwem gotowe użyć wszelkich swych sił i zasobów do odbudowy życia gospodarczego kraju, zgodnie z planem 3 letnim, dokładając poważną cegiełkę pod jego podwaliny.

Następnie przemawiał ob. Zaparucha, starosta pow. kartuskiego. W treściwych słowach wyraził życzliwość władz względem rzemiosła, życząc młodym mistrzom i czeladnikom wszystkiego najlepszego na dalszej drodze pracy zawodowej dla dobra Polski Demokratycznej.

Dalej zabrał głos kierownik Referatu Przemysłowego ob. Linców. Znając rzemiosło w kartuskim powiecie, prawie od samego początku, stwierdza, że zniszczono na tutejszym terenie rzemiosło, dzięki niestrudzonej pracy rzemieślnika Polska w krótkim czasie dźwignęła się i dziś już stoi na wysokim poziomie. Młodym mistrzom i czeladnikom składał serdeczne życzenia w tak uroczystym dniu, który jednocześnie przypadał na uroczystość oswobodzenia Kartuz.

Następnie przemawiali: burmistrz m. Kartuz ob Lewiński, prezes PRN. ob. Suślik, naczelnik poczty i prezes PPS. ob. Smagłowski, sekretarz PPS. ob. Skolożyński, prof. gimn. ob. Kościński, kier. szkoły dokszt. ob. Tuszyński, dyr. KKO. ob. Biernaczyk, prezes samodz. kupców ob. Jankowski Po przemówieniach starosta kartuski wręczył dyplomy. Dyplomy mistrzowskie otrzymali: Damps Franc. Leśno Konkel Wł. Załąkowo — kowalski; Labuda Alfons Kartuzy — stolarski; Tauba Franc. Wilanowo, Tauba Leon Kczewo — kołodziejski.

Dyplomy czeladnicze otrzymali: Szyca Józef Jamno, Marszałkowski Hubert Kartuzy, Adamczyk Józef Kartuzy — stolarski; Roppel Bron. Kartuzy, Karczewski Franc. Reskowo, Kiedrowski Brunon Patoki, Mielewczyk Stan. Gowidlino, Wiczling Paweł Żukowo, Lange Franc. Kartuzy, Plichta Joachim Kartuzy — krawiecki; Cylka Józef Sulęczyno, Konkel Bolesław Sierakowice, Tandek Wiktor Gowidlino, Romczyk Jan Burchacowo — rzeźnicki; Stolc Józef Stężyca — piekarski; Gładki Józef Żukowo — cukierniczy, Zelewski chów w Kartuzach. Na zebraniu tym u-Antoni Kartuzy — szewski; Gafke Alfons Kartuzy — kominiarski.

Po wręczeniu dyplomów i świadectw czeladniczych odśpiewano Rotę. Następnie zabrał głos czeladnik krawiecki ob. Roppel Bronisław, który dziękował swym mistrzom i wychowawcom, młodzieży za poniesiony trud i pracę w wyszkoleniu na przyszłych pionierów rzemiosła i przyrzekł w imieniu swych kolegów pracować dla dobra i odbudowy Ojczyzny.

Na zakończenie zwrócił się prezes Pow. Zw. Cechów ob. Benkowski Brunon z apelem do obecnych, którzy otrzymali dyplomy i świadectwa oraz do wszystkich kolegów by w dniu tej uroczystości ślubowali, że dążyć będą do jednolitego frontu odbudowy naszego kraju. Podziękował wszystkim przedstawicielom państwowym samorządowym, społecznym, partyjnym oraz kolegom za przybycie na tak ważną imprezę. Prezes ob. Benkowski wzniósł okrzyk na pomyślność Rzeczypospolitej Polski Demokratycznej i jej Rządu.

Szczecin (PAP). Na Zamku Piastowskim w Szczecinie prowadzone są w dalszym ciągu roboty zabezpieczające fundamenty krypty kaplicy zamkowej. Prace ziemne wykonywane są pod nadzorem prehistoryka magistra Tadeusza Wieczorowskiego. W obrębie murów kaplicy, ale poza samą kryptą, natrafiono ostatnio na warstwę wczesno-historyczną około XI-go wieku. Poza tym dobiegają końca prace nad pokryciem dachu na części północnego skrzydła zamku, przylegającego do kaplicy. W ratuszu staromiejskim przygotowuje się wiązanie dachowe. W Białogardzie po zakończeniu ogólnego remontu budynku muzeum powiatowego, przystąpiono do prac nad inwentaryzacją zabytków.

ZE SPORTU

Niedzielne spotkanie bokserskie pomiędzy KKS. Poznań a miejscowym Gryfem, zakończono wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 11:5, było jednym z najsłabszych, jakie w tym sezonie oglądaliśmy Przewaga zawodowców Gryfu była rażąca. Świadczą o tym 4 nokauty i tylko jedna przegrana. Poziom zawodników poznańskich był słaby. Zademonstrowali oni boks jednostronny: silne lecz bezładne i sygnalizowane ciosy, lowy prosty, szybki atak i słabą obronę. Zawodzili również kondycyjnie. Poznańczycy zlekceważyli zawody przysyłając osłabioną ósemkę, sądząc, że na kaszubską prowincję wystarczy tylko przyjechać, zobaczyć i zwyciężyć.

Technicznie wyniki przedstawiały się następująco:

Waga papierowa: Dampc (Gryf) po chaotycznej wymianie ciosów uzyskuje dzięki lepszej końcówce remis z Wojtkowiakiem (Poznań).

Musza: Bojowo dziś usposobiony Miller (G) zmusił do poddania się w drugiej rundzie Przybysza (P) Miller zaczyna wpadać w maniery, w pierwszej rundzie walczył wyraźnie na pokaz dla publiczności. Jest to niebezpieczny objaw, mogący spowodować zastój w postępie u tego młodego i rokującego duże nadzieje zawodnika.

Kogucia: Pieper (G) przegrywa na punkty z silniejszym fizycznie Jeżakowskim (P). Pieper jest wytrzymały i odważny i ma zadatki na dobrego zawodnika. Nie powinien być jeszcze dopuszczany do walki z silnymi zawodnikami, bo może się zniechęcić i wykończyć, jak to się stało z Kreftem.

Piórkowa: Ziółkowski (G) zremisował z Jandym (P) Ziółkowski mógł walkę wygrać, gdyby nie zwlekał z atakiem.

Lekka: Zieliński (G) znokautował w II rundzie Musiała.

Półśrednia: Meller (G) zremisował po niejednej walce przeprowadzonej przeważnie w zwarciu z wicemistrzem Poznania Millerowiczem. O remisie zadecydowała 3-cia runda wysoko wygrana dla Mellera.

Średnia: Spowodu rażącej przewagi Rajskiego (G) nad Wojciechowskim (P) sędzia przerwał walkę w I r.

Półciężka. Bork rozstrzygnął swą walkę ze Skromnym przez k. o. w II r. Bork był dziś słabszy niż zwykle. Nie wychodził mu atak, zademonstrował natomiast doskonałą obronę. Ciekawe jest, że zawodnik ten w walce z słabymi przeciwnikami wychodzi gorzej niż z dobrymi

Sędziował w ringu bardzo dobrze Snowacki Gdańsk. Miał zresztą dość łatwą robotę, gdyż zawodnicy walczyli przeważnie fair, na punkty Musioł-Poznań

W drużynowych zawodach bokserskich o mistrzostwo Polski Milicyjny KS. Gdynia zremisował z KS. Grochów Warszawa O mistrzostwie więc w tej grupie zadecydują spotkania tych drużyn z Wartą

Batory-Katowice wygrał z Lublinianką 12:4. Również 12:4 wygrała Warta Poznań z Wisłą Kraków.

W Łodzi w czwórmeczu pływackim 1-sze miejsce zajęła Elektryczność (Warszawa) 23 pkt., a dalsze Warta Poznań 22. Cracovia 11, Filmowiec (Łódź) 10.

Międzymiastowy czwórmecz koszykówki przyniósł zwycięstwo drużynie Krakowa przed Warszawą, Łodzią i Gdańskiem

INFORMUJEMY

„Kossowski" — prototyp polskiego silnika motocyklowego.

Polska, pod względem motoryzacji stoi na szarym końcu wśród państw europejskich. Zagadnienia motoryzacyjne są jedną z naszych poważnych bolączek, gdyż obecny stan taboru, tak ilościowo jak i jakościowo pozostawia wiele do życzenia.

Prace nad uruchmieniem własnej produkcji pojazdów mechanicznych prowadzone są intensywnie i ostatnio na jednym z odcinków uwieńczone zostały wysoce pozytywnym wynikiem.

Oto fabryka Brevillier w Ustroniu koło Wisły na Śląsku Cieszyńskim, należąca do Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego — wyprodukowała pierwszy prototyp wykonanego w Polsce silnika motocyklowego — „Kossowski".

W ślad za wykonaniem prototypu fabryka przystąpi do produkcji seryjnej

Tłoczono w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-2041